



dzień.de | der-tag.pl

**Fotograficzny spacer śladami
przedwojennego Wrocławia**

Spójrzmy na Wrocław z dwóch perspektyw: po pierwsze przez obiektyw aparatu fotograficznego, po drugie przez pryzmat historii – przedwojennych dziejów niemieckiego Wrocławia, czyli Breslau.

Pomysł

Jako studenci dobrze znamy powieści Marka Krajewskiego. Niejednokrotnie w wyobraźni z wypiekami na twarzy przemierzaliśmy ulice Breslau, przewracając kartki jego kryminałów. Zrekonstruujemy topografię miasta z książek Krajewskiego i wczujmy się w klimat Breslau. Ożywmy postać Eberhardta Mocka – głównego bohatera książek Krajewskiego, który poprowadzi nas po przedwojennych ulicach miasta. Najlepiej weźmy do ręki dwie powieści: „Śmierć w Breslau” oraz „Dżuma w Breslau”, w których znajduje się spis ulic i placów przedwojennego Wrocławia oraz ich współczesne nazwy.

Zadanie

Zadaniem uczestników projektu będzie nie tylko spacer historycznymi ulicami miasta, ale także dokumentacja fotograficzna ulic, parków i skwerów, przy czym na zdjęciach powinny znaleźć się także polskie nazwy miejsc. Następnie zostanie przygotowana wystawa fotograficzna, na której współczesne nazwy zostaną zestawione z historycznymi. W miarę dostępności materiałów archiwalnych, oprócz współczesnych zdjęć wykonanych podczas spaceru, na wystawie można będzie zaprezentować również zdjęcia archiwalne lub pocztówki przedstawiające przedwojenne Breslau. Zestawienie archiwalnych i współczesnych zdjęć tych samych obiektów na pewno wykaże ciekawe podobieństwa i różnice między Breslau a Wrocławiem. Wystawa może być zaprezentowana w klasyczny sposób – jako zbiór zdjęć umieszczony w jednym miejscu. Fotografie można też pokazać wrocławskim spacerowiczom, umieszczając zdjęcia bezpośrednio przy budynkach, które przedstawiają. Dokumentację można też udostępnić w postaci galerii internetowej.

A zatem w sobotnie przedpołudnie dołączmy do Eberhardta Mocka...

Eberhardt Mock obudził się z lekkim bólem głowy, a w głowie wciąż czuł lekki szum, będący pozostałością kilku kufli lagera, które opróżnił wczoraj w towarzystwie pięknej Else w gospodzie na Sonnenplatz.

Dzień był słoneczny, zaś Eberhardt był umówiony na spotkanie ze swoim współpracownikiem, polskim ślązakiem, Kurtem Smolorzem. Szybko się ubrał i ruszył różnym krokiem w kierunku Reichpräsidentenplatz. Nie miał daleko, gdyż mieszkał na Hohenzollernstraße, a dzięki szybkiemu spacerowi miał szansę rozprostować kości oraz przewietrzyć się, co stanowiło miłą odmianę po wieczorze spędzonej w zadymionej speluncie na Sonnenplatz.

Smolorz czekał już na niego w umówionym miejscu; mężczyźni przez chwilę spacerowali po Reichpräsidentenplatz, rozkoszując się promieniami wiosennego słońca, a następnie udali się ulicą Kaiser-Wilhelm-Straße w kierunku północno-wschodnim. Przez całą drogę gawędzili o niezwykłym spektaklu pantomimy w Teatrze Pantomimy na Eichen-Allee: otóż w zeszłym tygodniu do Breslau przybył mistrz francuskiej pantomimy, od tego momentu jego występ był głównym tematem rozmów towarzyskiej śmietanki Breslau.

Po trwającym kilkanaście minut marszu mężczyźni skręcili z Kaiser-Wilhelm-Straße w prawo, w Gartenstraße, a po przejściu około dwustu pięćdziesięciu metrów skręcili w Teichstraße. To właśnie na tej ulicy znajdowała się sympatyczna kawiarnia, w której postanowili zatrzymać się na chwilę, żeby omówić szczegóły związane z trudnym śledztwem związanym z grupą berlińskich okultystów, którzy od jakiegoś czasu urządzali dziwaczne misteria w podziemiach kamienicy przy Schweidnitzer Stadtgraben 77. Co więcej, od jakiegoś czasu do Mocka docierały pogłoski, że okultyści spotykają się nocą Waschteich Park. Tego już za wiele! O ile Mocka mało obchodzi, co kto robi w swoim mieszkaniu, o tyle jako przedstawiciel prawa nie może pozwolić na to, żeby nocą zakłócano spokój mieszkańców miasta! Natychmiast postanowili udać się do Waschteich Park, gruntownie zbadać sprawę, szukając śladów jakichś podejrzanych praktyk, a przy okazji – korzystając z pięknej pogody – urządzić sobie w parku piknik. W końcu po dniu ciężkiej pracy zasłużyli na chwilę odpoczynku!

Po udanym spacerze z obiektywem w ręku my także zasłużyliśmy na chwilę odpoczynku i wybór najlepszych zdjęć.

Iwona Łatwińska, 20.03.2012